

# Fiat wokół nas

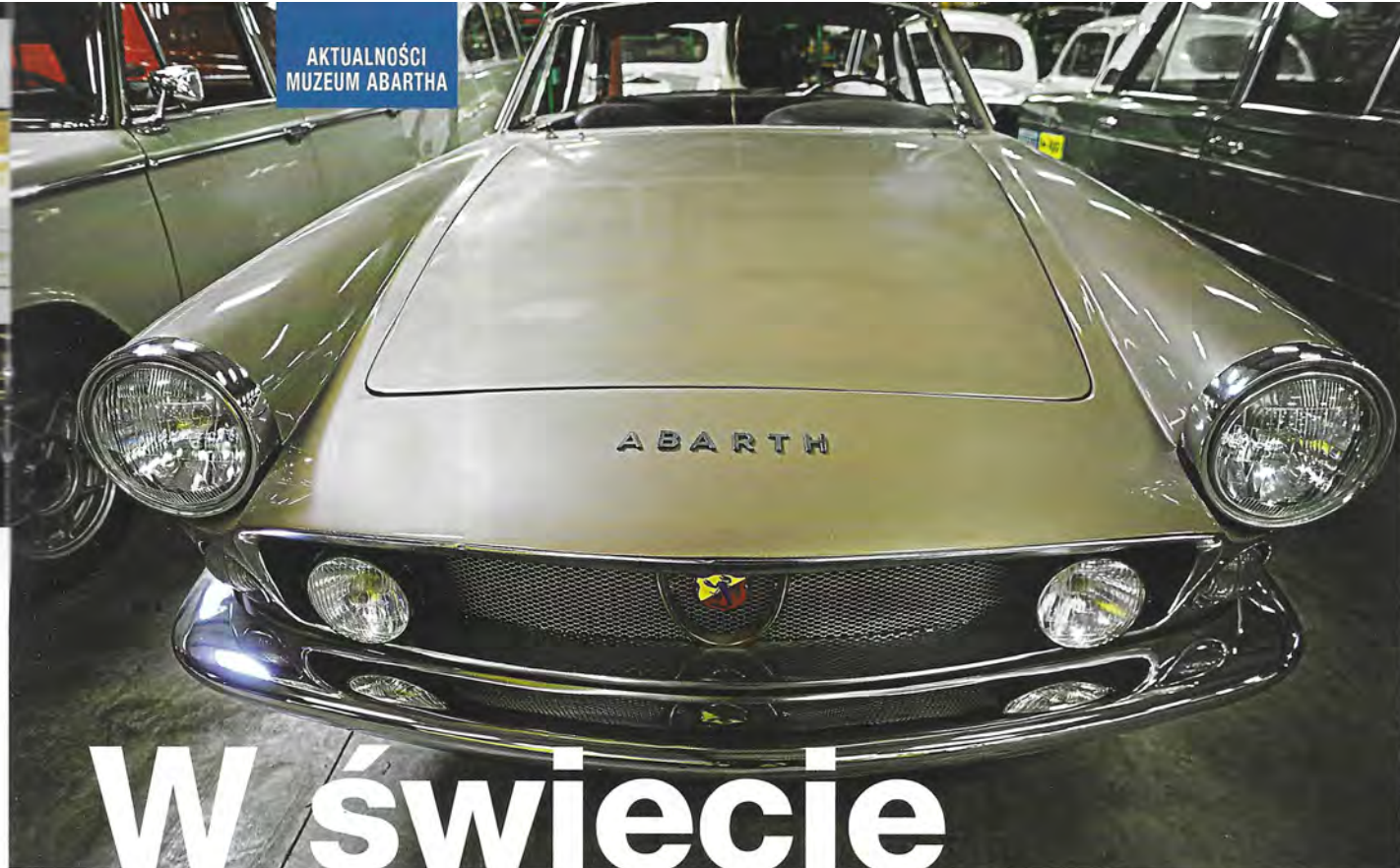
CZASOPISMO PRACOWNIKÓW GRUPY FIAT W POLSCE

LUDZIE / PRODUKT / AKTUALNOŚCI / CZAS WOLNY



**Złoto WCM**  
*dla Zakładu Tychy*

WYPRÓBOWALIŚMY ALFĘ ROMEO 4C NA TORZE



# W świecie *kultowych aut*

*Czy wiecie, co oznacza nazwa Lier?  
To miejsce kultowe dla wszystkich, którzy interesują  
się motoryzacją, a szczególnie włoską marką Abarth.*

**Tekst  
i zdjęcia:  
Piotr  
Ciechomski**

**W**Lier, belgijskim miasteczku leżącym w prowincji Antwerpia, znajduje się prywatne Abarth Works Museum. Jego właścicielem jest Guy Moerenhout, zawodnik rajdowy Abartha i świadek świetności marki. Podróż do tej „świątyni skorpiona” liczyła w obie strony prawie 3 tysiące kilometrów. Droga prowadziła z Polski przez Niemcy, Holandię do Belgii. Poruszaliśmy się srebrną Alfą Romeo Giulietta wyposażoną w 170 konny silnik i automatyczną skrzynię biegów TCT. Auto zapewniało komfortową podróż dzięki świetnemu wyposażeniu oraz precyzyjnie działającemu tempomatowi, co pozwoliło na znaczącą oszczędność paliwa.

Trasa niemieckimi i holenderskimi autostradami powodowała lekkie znużenie. Dopiero w Belgii krajobraz się nieco ożywił za sprawą oświetlonych autostrad oraz wylaniających się co rusz miasteczek i niewielkich miejscowości.

Lier okazało się miejscem przytulnym, zabudowanym szeregowo, z wąskimi, prostymi uliczkami. Poruszało się nimi wielu rowerzystów. Sieć kanałów, którymi poprzecinane jest miasto, pozwala także na korzystanie z transportu wodnego. Po odnalezieniu hotelu i odpoczynku wyruszyliśmy na zwiedzanie kolekcji Abarth Works Museum, gdzie byliśmy także umówieni z Guy'em na krótką rozmowę. Zameldowaliśmy się przed ogromną halą na Indu-

ów  
o-  
cji  
te-  
cji  
cy-  
e-  
a.  
  
o-  
do  
sła  
e-  
o-  
le.  
lą-  
u.  
e-  
a-  
na  
le”  
ó-  
ad  
elli  
ko  
16





striestraat 1, w której znajdowało się ponad 180 aut oraz mnóstwo części i innych gadżetów powiązanych z marką Abarth. Przy wejściu przywitał nas uśmiechnięty właściciel tej kultowej kolekcji, który był jednym z ostatnich zawodników rajdowych Abartha wspieranych przez Fiat Auto Belgio. Od roku 1971 prowadził warsztat samochodowy poświęcony tej marce i dokonywał w nim tuningu i przeróbek mechanicznych aut dla prywatnych kolekcjonerów.

Nasza pierwsza rozmowa trwała krótko, gdyż nie mogliśmy się doczekać obejrzenia tych wyjątkowych egzemplarzy.

Abarth Works Museum powstało w 1997 roku i można znaleźć tam zbiór takich marek jak Abarth, Fiat, Lancia, Alfa Romeo, Łada, FSO oraz pojedyncze egzemplarze innych pojazdów. W większości są to auta rajdowe lub ich wozy serwisowe. Guy Moerenhout ma wieloletnie doświadczenie w tuningu i odtwarzaniu samochodów. Dlatego zajmuje się także renowacją i odbudową poszczególnych modeli dla prywatnych klientów, a swoimi doświadczeniami dzieli się na stworzonym przez siebie Squadra Storica Abarth Forum, gdzie właściciele Abarthów mogą znaleźć wiele informacji i materiałów.

Przy wejściu olśnił nas pięknie odrestaurowany Fiat 131 Abarth w barwach Alitalia – rajdowy samochód, który swoje największe sukcesy święcił na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. A to był dopiero początek wielkich emocji.

W czerwono-żółtym rewirze znajdował się Fiat X 1/9 Prototipo oraz „skuzynowany” z Lanią Montecarlo mega szeroki Abarth 030 Pininfarina. Na szczególną



**Do dnia dzisiejszego Guy chętnie bierze udział w sportowej rywalizacji swoimi autami, niejednokrotnie odnosząc duże sukcesy**

uwagę zasługiwał boks mieszczący auta w firmowych barwach OLIO Fiat. Zachwyt wzbudzał także błękitny i niepowtarzalny Abarth Double Bubble zbudowany na płycie podłogowej popularnej „sześćsetki”. Niektóre auta z tej ogromnej kolekcji uzyskały możliwość uczestnictwa w prestiżowym rajdzie Mille Miglia, do którego dopuszczane są jedynie oryginalne rajdówki z udokumentowanymi sukcesami. Oprócz pięknie odbudowanych pojazdów w muzeum można znaleźć także te, które są w trakcie rekonstrukcji. Guy wyznaje zasadę, iż podczas odtwarzania aut historycznych należy poświęcić się oryginalną dokumentacją.

Mój zachwyt, jako miłośnika polskiej motoryzacji rodem z PRL-u, wzbudziła imponująca kolekcja pojazdów FSO – od Fiatów 125p w różnych wersjach nadwozia (kombi, pickup), poprzez rajdowe Monte Carlo,





Polonez 2000, aż do pocziwej Nyski, która wkrótce ma być przerobiona na pojazd serwisowy ekipy FSO. Wypatrzyłem także naszego „malucha”, przedstawionego tam jako Fiat 126 Abarth. W dziale polskim znajduje się też prawdziwa perle polskiego sportu samochodowego – Fiat 124 Abarth grupy B, ex-auto kierowcy rajdowego Andrzeja Jaroszewicza, syna polskiego premiera z epoki komunizmu, Piotra Jaroszewicza. Kilka godzin zwiedzania pozwoliło tylko pobieżnie zapoznać się z tą arcyciekawą kolekcją aut. Okazało się, że ja, miłośnik włoskich aut, nie miałem pojęcia o istnieniu niektórych modeli. Do tego dochodziły regały uginające się pod ciężarem oryginalnych części do różnych Fiatów i Abarthów. Moje szczególne zainteresowanie wzbudziła „pięcsetka” w wersji Abarth z tego powodu, iż sam jestem szczęśliwym posiadaczem Fiata 500 z 1968 roku. W znajdującym się na terenie muzeum „Carlo’s Bar” spotkaliśmy się z Guy Moerenhoutem i przy filiżance kawy udało nam się zamienić kilka słów. Jak już wspomniałem, Guy to sympatyczny facet, który o marce Abarth potrafi rozmawiać godzinami. Okazało się też, że Guy dobrze wspomina czasy, gdy współpracował z FSO, startując w rajdowym teamie fabryki. Jego sentyment do polskiego sportu motorowego pozostał silny, dlatego zaplanował wyeksponowanie w szczególny sposób polskiej myśli motoryzacyjnej. W ubiegłym roku muzeum odwiedziło ponad trzy tysiące turystów z trzydziestu pięciu krajów świata, nawet tak odległych jak Chile i Paragwaj, co jest udokumentowane wpisami w księdze pamiątkowej placówki. Prywatnie Guy zdradził, że jest miłośnikiem Fiata Multipla, który uważa za auto piękne i wyjątkowe. Kocha także muzykę i organizuje w muzeum koncerty (ciekawostką jest stojący pomiędzy autami fortepian), zloty fanów, konferencje

**Panoramyczne ujęcie jednej z hal. Na pierwszym planie Fiat Abarth 750 Zagato, w głębi żółty Abarth 1300 OT Periscope i Fiat Abarth 1000 Coupé**

## ZBLIŻENIA

# Carlo Abarth

Historia życia Carlo Abartha to gotowy scenariusz na film. Wiedeńczyk, urodzony w 1908 roku, od najmłodszych lat pasjonuje się mechaniką i wyścigami. Po wielu kontuzjach rezygnuje z udziału w zawodach i jako inżynier realizuje się w konstruowaniu silników oraz projektowaniu samochodów wyścigowych. Krótko współpracuje z biurem konstrukcyjnym Ferdynanda Porsche, ale w wyniku konfliktów odchodzi i wyjeżdża do Włoch. Przyjmuje włoskie obywatelstwo i w 1949 roku otwiera spółkę Abarth & Company. Specjalnością firmy, której logiem zostaje skorpion, znak zodiaku Carlo Abartha, są własne samochody lub konstrukcje oparte na autach seryjnych. Nawiązuje współpracę z innymi firmami samochodowymi, a w wyścigach startuje pod własną marką Abarth. W 1971 roku Carlo Abarth sprzedaje swoje udziały koncernowi Fiata, który rozbudowuje markę i sprawia, że Abarth odnosi największe sukcesy w wyczynowym sporcie samochodowym, dominując segment rajdów na długie lata. U schyłku życia Carlo Abarth przenosi się do rodzinnego Wiednia i tam zakłada Carlo Abarth Foundation, aby zachować mit o człowieku, który zrobił tak wiele pozytywnych rzeczy dla sportu samochodowego. Marka Abarth stała się symbolem sukcesu i nowoczesnych rozwiązań w przemyśle motoryzacyjnym. Obecnie została reaktywowana przez Fiata i wchodzi w skład marek tego koncernu.



oraz wystawy. Jego ulubionym autem z kolekcji jest Abarth 2300 coupé S, którym zostałem przewieziony przez uprzejmego właściciela. Niezapomnianym wrażeniem była także przejażdżka dieslem Fiat 131 Abarth (wyprodukowano tylko trzy sztuki tego modelu, a egzemplarz z muzeum jest wierną kopią zbudowaną w koordynacji z centralą Fiata), prowadzonym przez rajdowego mistrza. Po tej wizycie pozostały nam niezapomniane wrażenia i pamiątki w postaci dziesiątek zdjęć, a czołówka listy aut moich marzeń znacznie się poszerzyła. Droga powrotna to ponownie niekończące się pasmo autostrad i tylko Giulietta, jak na rasową „włoszkę” przystało, ratowała nas od śmiertelnego znużenia podróżą. Spisała się rewelacyjnie i bezpiecznie dowiozła nas do domu. ■